

**EUROPA – TERRORYZM – ZDERZENIE CYWILIZACJI:  
zagrożenia, przeciwdziałanie, scenariusze**  
(wystąpienie na konferencji w SGH, Warszawa, 8.05.2017r.)

Europa ma poważny problem z terroryzmem. Wciąż otwarte są pytania: jakie są jego źródła, co robić, jak sobie z nim radzić? Prostych recept nie widać. Spróbujmy zatem przyjrzeć się nieco bliżej temu zjawisku, wyzwaniom, jakie ono rodzi i możliwym scenariuszom dalszego rozwoju sytuacji.

**Terroryzm w ogóle nie jest oczywiście zjawiskiem nowym.** Jest zapewne tak stary, jak długa jest historia ludzkości. Można się wręcz czasami spotkać ze stwierdzeniem, że terroryzm jest drugą najstarszą profesją świata. Ale to, co jest w nim nowe obecnie, to jego **transnarodowy, a w tym zwłaszcza globalny wymiar.** Jeszcze w ostatnich dekadach ubiegłego wieku było to zjawisko o zasięgu najwyżej krajowym. Europejczycy pamiętają plagę terroryzmu wewnątrz-europejskiego z lat 70. i 80. Walka z nim mieściła się jednak w ramach problemów bezpieczeństwa wewnętrznego. Dzisiaj terroryzm staje się coraz bardziej kategorią globalną.

Taki terroryzm już mniej więcej od dekady coraz bardziej osacza społeczność europejską. Tak jak w USA po 11 września 2001 roku, tak obecnie w Europie rozpoczęła się i trwa debata nad tym niebezpieczeństwem. Oczywiście toczy się ona nie po amerykańsku, nie w stylu kowbojskim, gdzie szybko przechodzi się do czynu, nawet gdy nie jest on jeszcze do końca i w pełni przemyślany. Europejczycy zaczynają od dysput filozoficznych. Od podstaw, istoty, korzeni, źródeł terroryzmu. Muszą też najpierw zastanowić się nad ciężkim losem i nieszczęściem samych sprawców ataków i ich środowisk. Wytłumaczyć ich motywacje, pochylić się nad ich krzywdami, prawami itp. Podyskutować nawet nad tym, czy czasami ofiary same nie są winne tych ataków. Do konkretnych czynów, a zwłaszcza do aktywnego, wyprzedzającego zwalczania terrorystów, wciąż daleko. Co najwyżej jest zgoda, że należy się chronić, osłaniać, ratować i ... pocieszać po stratach. W walce z tą chorobą Europa jest raczej zwolennikiem medycyny naturalnej, niż lekarskich metod leczenia. Nie mówiąc już o leczeniu operacyjnym.

Takie mało zdecydowane, bardziej refleksyjne niż praktyczne, podejście europejskie do walki z terroryzmem bierze się, w moim przekonaniu, w znacznej mierze z patrzenia na współczesny terroryzm

przez okulary XX wieku. Przez te okulary niestety nie widać nowej jakości terroryzmu, jego nowego charakteru, metod, możliwości i siły.

Nowa odmiana terroryzmu ujawniła się głównie w następstwie dwóch generalnych megatrendów rozwojowych współczesnego świata, jakimi są **globalizacja i rewolucja informacyjna**. Doprowadzają one m.in. do zderzenia i przyspieszonego przenikania się oraz tarcia różnych, w tym trudno do siebie przystawalnych światów, różnych cywilizacji, o czym pisał S. Huntington w swym słynnym *Zderzeniu cywilizacji*. Nie ma czasu na ich wzajemne oswojenie się, na stopniową adaptację, na ewolucyjne kształtowanie się naturalnej dla globalizacji wielokulturowości. Próba przyspieszenia tego procesu w postaci uproszczonej polityki tzw. multi-kulti poniosła fiasko.

Do najbardziej spektakularnego zderzenia tych dwóch cywilizacji doszło w Europie w następstwie **gigantycznych procesów migracyjnych**. Przybywający na masową skalę do Europy muzułmanie znaleźli się bezpośrednio i gwałtownie w obcym dla nich kulturowo środowisku. Dla pierwszych migrantów ogromna korzystna różnica warunków materialnych odsuwała na dalszy plan dyskomfort kulturowy. Ale dla kolejnych pokoleń już ten czynnik nie działa. Dla nich już punktem odniesienia nie są warunki życia w kraju pochodzenia rodziców i dziadków. Odczuwają tylko wciąż istotną różnicę w stosunku do innych (o tubylczych korzeniach) obywateli, a także swój dyskomfort kulturowy i obcość tego świata, w którym żyją. Odruchową reakcją w takich warunkach jest zamykanie się we własnym kręgu, zwracanie się do swojej tradycji, tożsamości, do jej fundamentów, do korzeni. Tak powstały swoiste getta cywilizacyjne w wielu miastach Europy. To naturalny grunt dla rozwoju fundamentalizmu i radykalizmu. Potęgowany jest on przez możliwości wykorzystania w tym celu Internetu, co umożliwia często bardzo szybkie radykalizowanie się zwłaszcza młodych muzułmanów. Stąd tylko krok do wykorzystania tej kumulującej się stopniowo wielkiej zbiorowej siły wewnętrznej do czynów skrajnych, do fizycznego likwidowania ludzi i struktur tego obcego świata w obronie własnej tożsamości. Wystarczy praktyczne zapotrzebowanie i ideologiczny pomysł na strategię walki z tym światem.

Na nieszczęście pomysł taki się znalazł. To strategia operacji terrorystycznych z wykorzystaniem ataków samobójczych dokonywanych przez młodych fanatycznych fundamentalistów religijnych żyjących w różnych społecznościach i narodach. Tak oto powstały sprzyjające warunki do uaktywnienia się fanatycznego **terroryzmu wewnątrz-europejskiego**, bazującego na ideologii skrajnego fundamentalizmu religijnego.

Ten potencjał został dodatkowo wzmocniony i w pełni wykorzystany przez **Państwo Islamskie, które samo z kolei jest „zatrutym owocem” dwóch procesów: wojny wewnątrz-islamskiej (między różnymi odłami sunitów i szytów) oraz mało refleksyjnego włączenia się w tę wojnę świata zachodniego.** Państwo Islamskie stwarza ogromne zapotrzebowanie na zradykalizowanych bojowników-ochotników, szkoli ich w warunkach wojny na Bliskim Wschodzie i następnie wykorzystuje do dywersji przeciw państwom zachodnim na terenie Europy. Nie jest przypadkiem, że bardzo często najbardziej fanatycznymi wojownikami Państwa Islamskiego są właśnie przybysze z Europy, a nie miejscowi islamiści. Wszystko to prowadzi do rozprzestrzeniania się silnego ruchu terrorystycznego w Europie. Działa on zaraźliwie nie tylko na fundamentalistów i radykałów islamskich, ale też na wszelakich „buntowników” wobec obecnego świata, radykałów politycznych, ideologicznych lub społecznych, z różnymi niezrównoważonymi osobnikami włącznie.

Obserwując taki rozwój i nasilenie aktywności terrorystycznej w całym świecie, w tym w Europie, coraz bardziej uprawnioną staje się teza, że mamy do czynienia z efektem w postaci powstania dość specyficznego zbiorowiska podmiotów terrorystycznych (profesjonalnie zarządzanych organizacji, spontanicznych grup ad hoc, samotnych wilków, przypadkowych przestępców itp.). Tworzą one bardzo szczególną sieć globalną, możliwą dzięki warunkom stwarzanym przez rewolucję informacyjną, czyli – sieciowy podmiot ery informacyjnej. Taka sieć składa się z autonomicznych elementów, w znacznej jej części bez nadrzędnego organu sterującego, bez organizacji hierarchicznej, bez formalnych powiązań i relacji. Organizacje takie – o różnych motywacjach, wielkości, sile, zasięgu działania – łączy jeśli nie wspólnota, to co najmniej podobieństwo celów. Nićmi wiążącymi poszczególne ogniwa tej **globalnej sieci terrorystycznej** nie są jakieś podległości organizacyjne lub operacyjne, ale często sama, czysta ideologia, a nawet wręcz swoista „moda” na bunt. Dzięki procesom globalizacji i zdobyczom współczesnej rewolucji informacyjnej, w tym np. mediom społecznościowym, mogą one albo bezpośrednio, albo jedynie pośrednio – na zasadzie choćby tylko informacyjnego „wyczuwania” intencji – „koordynować” swoje działania. Dzięki temu ich akcje, nawet nie planowane wspólnie, składają się w sumie na samosterującą się kampanię terrorystyczną o zasięgu globalnym. Sieć nie jest zarządzana, sieć działa, rozwija się, rośnie samoistnie – jak plaga perzu na zaniedbanym polu. Sieć ta doskonale rozwija się we współczesnej infosferze, w tym w środowisku bazującym na cyberprzestrzeni.

W rezultacie powstaje globalna sieć terrorystyczna o ogromnych możliwościach strategicznego oddziaływania. Można wręcz postawić tezę, że na naszych oczach rodzi się i kształtuje nowe **światowe mocarstwo**

**ery informacyjnej.** Mocarstwo zupełnie nietypowe, inne od klasycznie pojmowanych potęg państwowych, ale w istocie dysponujące siłą oddziaływania globalnego porównywalną z siłą mocarstw nuklearnych w okresie zimnej wojny. **Publiczny, ostentacyjny, niewyobrażalnie brutalny i masowy terror jest – w erze informacyjnej – bronią rażenia o sile odstraszenia i zastraszania nie mniejszej niż broń nuklearna w czasie zimnej wojny.** Jeszcze dramatyczniejszy obraz rysuje dzisiaj już praktycznie rozważana groźba przyszłościowego superterroryzmu, czyli terroryzmu w wykorzystaniem broni masowego rażenia, z bronią nuklearną łącznie. Nie mówiąc już o szokującej wizji terroryzmu psychotronicznego.

Siła globalnej sieci terrorystycznej bierze się przede wszystkim z jej **asymetryczności w stosunku do klasycznych podmiotów międzynarodowych, jakimi są państwa i organizacje tych państw** (patrz tabela). W każdym wymiarze aktywności mamy do czynienia z asymetrycznością, która może tłumaczyć dotychczasowe ogromne trudności Zachodu w zwalczaniu terroryzmu. Próby użycia w tym celu tradycyjnych instrumentów świata państw – zwłaszcza dyplomacji i wojska – nie mogły doprowadzić do sukcesu (klasyczne przykłady niepowodzenia operacji militarnych w Iraku i Afganistanie). Pojawia się zatem potrzeba minimalizowania negatywnych skutków owej asymetryczności w dalszej walce z terroryzmem globalnym.

*Tabela: Asymetryczność współczesnego terroryzmu*

Wymiary asymetryczności	Zasady współczesnego terroryzmu	Zasady działania świata zachodniego
<b>Humanistyczny</b>	Kierowanie się emocjami, złością, buntem, spontanicznością	Kierowanie się rozumem, pragmatyzm, otwartość na innych
<b>Ideowy</b>	Człowiek niczym, idea (wiara, religia...) wszystkim; radykalizm i fundamentalizm	Człowiek wszystkim, liberalizm, demokracja, wolności, prawa człowieka, gospodarka wolnorynkowa
<b>Prawny</b>	Terroryzm abstrahuje od prawa, atakowanie cywili	Wszystko, także wojna (walka), regulowane prawem, zakaz atakowania cywili
<b>Strategiczny</b>	Strategia maksymalizowania strat, ataki samobójcze	Strategia minimalizowania strat, nie tylko własnych, ale i po stronie przeciwnika (użycie broni precyzyjnej, dronów...)
<b>Organizacyjny</b>	Sięciowość, dowolność, rozproszoność	Hierarchiczność, schematyczność, zwartość...
<b>Instrumentalny</b>	Środki proste, powszechne	Środki wyspecjalizowane, zaawansowane technologicznie

W szukaniu sposobów neutralizowania przewag terroryzmu wynikających z jego asymetryczności oczywiście nie może wchodzić w grę rezygnacja z fundamentów cywilizacji zachodniej w wymiarach humanistycznym, ideowym, prawnym czy strategicznym. Oznaczałoby to bowiem klęskę, przegraną, wręcz jej koniec. Ale nawet tu pewne korekty mogą być celowo wprowadzane lub będą wręcz obiektywnie wymuszane. Np. już obserwujemy w Europie większą skłonność do kierowania się emocjami w stosunku do migrantów. Już coraz bardziej uświadamiana jest potrzeba częściowej rezygnacji z części przynajmniej wolności na rzecz bezpieczeństwa. Najwięcej niewątpliwie może być uczynione w wymiarach organizacyjnym i instrumentalnym.

Korekty i zmiany muszą prowadzić do zwiększenia możliwości **walki z terroryzmem w czterech jej obszarach**. Są to: perspektywiczne, strategiczne eliminowanie źródeł terroryzmu (zewnętrznych i wewnętrznych), operacyjne uprzedzanie zagrożeń terrorystycznych (międzynarodowe, krajowe), taktyczne reagowanie antyterrorystyczne (formacje specjalne, wojsko, ochrona cywilna itp.), pokryzysowa likwidacja skutków ataku. Oznacza to potrzebę zbudowania międzynarodowego, o globalnym zasięgu, **systemu bezpieczeństwa antyterrorystycznego**. Składać się nań muszą dobrze przygotowane systemy krajowe (w tym w szczególności wywiadu, kontrwywiadu, policji, wymiaru sprawiedliwości). Przy czym idzie nie tylko o profesjonalizm ich elementów specjalistycznych, ale także, co jest dziś chyba najbardziej istotne, o powszechność wiedzy, umiejętności i zaangażowania wszystkich cywilnych struktur państwa, podmiotów sektora prywatnego oraz indywidualnych obywateli, społeczności lokalnych i całych społeczeństw. Systemy krajowe muszą być zintegrowanymi (comprehensive, joint, multidomain) systemami. Skuteczna walka z terroryzmem międzynarodowym jest możliwa tylko pod warunkiem dobrze zorganizowanej współpracy międzynarodowej. Idzie tu w pierwszej kolejności o współpracę w ramach UE oraz ze Stanami Zjednoczonymi.

Walka z terroryzmem wewnątrz-europejskim teraz już nieodłącznie powiązana jest z walką z ISIS. To temat niewątpliwie na odrębną analizę. Tutaj wspomnijmy tylko, że z uwagi na mocne powiązania wzajemne tych dwóch wyzwań Europa musi silniej zaangażować się w tę walkę. Przy czym pierwszym krokiem powinno być ustalenie - wraz z miejscowymi głównymi graczami - nowego ładu politycznego w tej części Bliskiego Wschodu po pokonaniu Państwa Islamskiego.

W zakończeniu warto wskazać, że od tego, jak Europa poradzi sobie z obecną falą wewnątrz-europejskiego terroryzmu o podłożu islamskim oraz z napędzającym ją Państwem Islamskim w Syrii/Iraku zależą w istotnym stopniu dalsze losy trwającego starcia/zderzenia cywilizacji europejskiej z cywilizacją islamską. W zależności od tego, jaką siłą wewnętrzną

przetrwania wykaże się cywilizacja zachodnia, można wyróżnić trzy **możliwe scenariusze** perspektywicznych rezultatów tego starcia/zderzenia:

- a) **Zachowanie tożsamości europejskiej/zachodniej w warunkach wielokulturowości.** Oznacza to zahamowanie wojowniczego (terrorystycznego) nurtu ekspansji cywilizacji islamskiej w Europie i kontrolowane włączanie jej w zachodni system cywilizacyjny (prawny, społeczny, gospodarczy). Dobrym przykładem mogą tu być żyjący od wieków w polskim społeczeństwie tatarscy muzułmanie. Idzie więc w tym scenariuszu o budowanie w trwającym i z pewnością nasilającym się w przyszłości procesie globalizacyjnym nieuchronnej wielokulturowości, ale z zachowaniem podstawowych praw i wartości europejskich. W praktyce wymagałoby to zdecydowanej korekty dotychczasowej uproszczonej, idealistycznej, żywiołowej polityki multi-kulti. Mówiąc filozoficznie – ten scenariusz to niedopuszczenie do wybuchowego, niekontrolowanego zderzenia cywilizacji i świadome sterowanie naturalnym tarciem międzycywilizacyjnym.
- b) **Konwergencja cywilizacyjna.** Ten scenariusz wydaje się bardzo mało prawdopodobny, aczkolwiek w jakiejś odległej perspektywie mógłby być dalszym ciągiem scenariusza pierwszego. Zakłada on ewolucyjny proces tworzenia się jakościowo nowej cywilizacji w Europie, będącej mieszanką cywilizacji zachodniej i islamskiej.
- c) **Upadek cywilizacji europejskiej.** Ten scenariusz jest również stosunkowo mało prawdopodobny, ale mógłby być możliwy w razie dalszego słabnięcia Europy: demograficznego, społecznego, politycznego. Zwłaszcza czynnik demograficzny mógłby tu być decydujący. Ale także kontynuowanie i narastanie widocznych dziś tendencji nihilistycznych (w sensie społecznym i politycznym), skłócenia wewnętrznego, odchodzenia od woli działania wspólnotowego, zmierzania do stanu wolnej gry sił i interesów na podobieństwo Europy sprzed 100 lat skutkującej dwoma wojnami światowymi itp. Taka osłabiona Europa mogłaby łatwo ulec ekspansji cywilizacji islamskiej.

Najbardziej prawdopodobny jest scenariusz pierwszy. Na szczęście jest on też korzystny dla Europy. Należy więc organizować się głównie na jego rzecz, aby nie dopuścić do bardziej niekorzystnych opcji, zwłaszcza trzeciej.

=====